

Podczas Targów Geodezji GEA '97 stoisko redakcyjne odwiedzili uczniowie technikum geodezyjnego działającego w jednym z miast wojewódzkich. Z przyszłymi geodetami rozmawiała Anna Wardziak

Nie jesteśmy orłami

Klasy piąte, maturalne, nie miały w ogóle prawa odwiedzenia Targów Geodezji. Musieliśmy siedzieć w szkole. Powiedziano nam, że klasy piąte mają się uczyć, a nie chodzić po jakichś wystawach. Jesteśmy tutaj w tej chwili prywatnie. I jest to właśnie minus tej szkoły, że z uczniem nikt się nie liczy.

Anna Wardziak: To dosyć dziwne, bo np. z Elbląga przyjechali uczniowie z technikum razem z nauczycielem.

Alek: U nas młodsze klasy też wzięli. A klasy piąte właśnie wychodzą ze szkoły i powinny poznać przyrządy, na których być może już wkrótce będą pracować. Teraz jest na odwrót, trzymają nas w szkole i pokazują same starocie – muzeum.

Jaki sprzęt macie w szkole?

Jurek: Najlepszy sprzęt to teodolit Theo 010. On jest dosyć dokładny, ale w porównaniu z tym, co jest na rynku, to śmieszne. Niwelatory już ze sto razy się przewróciły. Praktyka terenowa polega na tym, żeby unikać nauczyciela. Uczniowie uciekają, chowają się po krzakach.

Alek: A kartowanie to odrysowywanie na folię starej mapy, którą kiedyś ktoś dobrze zrobił.

Jurek: I to nie tak, że z nas są jakieś kujony – my nie jesteśmy orłami w tej szkole.

A może to wy się po tych krzakach chowacie na praktykach?

Jurek: W pierwszej czy drugiej klasie to może, ale później człowiek rozumie, że nie poszedł do szkoły dla zabawy.

Jak nie ma sprzętu, to może choć teorii uczą was przyzwoicie?

Alek: Tak, o pomiarach stolikowych każą wkuwać.

Jurek: To jest przestarzała teoria, która nigdy nie zostanie przeniesiona do praktyki.

Alek: Chyba tylko na Madagaskarze.

Jurek: Generalnie jeśli chodzi o materiał, to nie możemy narzekać, mamy dużo do wkuwania. Ale to jest suche wkuwanie.

Czy wasi nauczyciele mają jakieś doświadczenie zawodowe w zakresie geodezji?

Alek: Przeważnie prywatnie dorabiają.

Jurek: Oni orientują się w sprzęcie, ale szkoła nie ma pieniędzy, żeby go kupić. Mamy za to pracownię komputerową, która ładnie wygląda, są komputery.

Alek: Człowiek wchodzi i oczy w słup: fotele biurowe, kręcone, podwyższane, mięciutkie, z oparciem, wszystko eleganckie, nowoczesna tablica – Ameryka. A równocześnie na komputerach ze dwa centymetry kurzu, tak dawno nie używane.

Jurek: Mamy informatykę, na której powinniśmy poznawać programy geodezyjne, w ogóle obyc się z komputerem. Mamy ją już drugi rok i dosłownie raz włączyliśmy komputery. Musieliśmy naciskać „Enter” i pokazywały się mapki.

Alek: A wyglądało to tak: siedzieliśmy po dwóch przy jednym komputerze, nauczyciel latał od jednej grupy do drugiej: – „Enter” wciśnijcie, nie wolno nic więcej, tylko „Enter” proszę. A gdy ktoś „przeleciał” dalej te mapki, to krzyczał: – Nie wyprzedzaj, zaraz dostaniesz jedynkę.

Jurek: Najczęściej karnią nas samą teorią: mówią, co to jest SIT, SIP, ale zero praktyki. My się zbyt dużo w tej szkole nie nauczymy.

Czy na szkolnych komputerach są tylko programy demonstracyjne, czy jest też jakieś oprogramowanie geodezyjne?

Jurek: Za mało się w tym orientujemy, żeby coś powiedzieć.

Alek: Zajęcia z informatyki mamy z geodetą wojewódzkim. W urzędzie wojewódzkim mają najnowszy sprzęt i on komputer ma „obcykany”, na zajęcia przynosi swojego laptopa.

Jurek: Ale lekcja u niego wygląda tak: przychodzi, na rzutniku wyświetla materiał, siedzi i zajmuje się swoimi sprawami. A my przepisujemy i nawet nie jest to wytłumaczone.

Alek: Mamy już prawie cały zeszyt zapisany, a później przychodzi klasówka, półroczce i wszystkiego tego musimy się nauczyć.

Jurek: Jego system oceniania też jest bardzo fajny. Bierze każdego pojedynczo, otwiera zeszyt i jak mu się przypadkowo otworzy, daje jedno pytanie. Umiesz – pięć, nie umiesz – jeden. Szkoła pod tym względem jest fatalna.

A co macie zamiar robić po szkole?

Jurek: Do roboty i na zaoczne studia.

Dlaczego nie myślicie o studiach dziennych? Czy to jest zbyt kosztowne?

Jurek: Może nie czujemy się na tyle silnie w geodezji, żeby zdawać na studia dzienne.

Ale przecież na studia zdaje się egzamin z matematyki czy z fizyki, a nie z geodezji.

Jurek: Tak, ale później materiał jest dosyć trudny.

Alek: W naszej szkole tak się przyjęło, że wszyscy idą na zaoczne. Każdy chce na siebie jakieś pieniądze zarobić i usamodzielnic się.

Jurek: Byliśmy teraz właśnie na praktyce w firmie geodezyjnej. W usługach, wykonywaliśmy pomiary geodezyjne. Trochę dotknęliśmy tego sprzętu, dowiedzieliśmy się, jak się składa operaty. I zobaczyliśmy na własne oczy, jak wygląda praca geodety.

A jak dostaliście się na te praktyki?

Jurek: Zobaczyliśmy ogłoszenie w gazecie, no i pojechaliśmy. Bardzo fajnie nas tam przyjęli. Chcemy też robić tam pracę dyplomową.

Alek: W firmie tej polecono nam przesłać współrzędne z tachimetru do komputera. Jak się później okazało, jest to bardzo prosta sprawa, ale w pierwszej chwili zrobiliśmy wielkie oczy i nie wiedzieliśmy, o co chodzi, bo i skąd mamy to wiedzieć.

Jurek: Ja np. potrafiłbym włączyć komputer i może jakieś najprostsze rzeczy w Windowsach zrobić.

Alek: W szkole komputery posłużyły nam w czwartej klasie w czasie praktyki. Jak się komuś nie chciało iść w teren, to grał w gry komputerowe. I wychowawca pozwalał. To było dziwne, że wychowawca w ogóle pozwalał nam dotykać komputer.

Czy są jacyś nauczyciele, których moglibyście pochwalić?

Alek: Oczywiście, ale nie z przedmiotów zawodowych. Może poza jednym od fotogrametrii. On każdego ucznia traktuje jednakowo.

Jurek: Pyta, kto czego nie wie, co przerabialiśmy, czego chcemy się nauczyć, daje nam zestawy pytań, lekcja jest konkretna. U niego czegoś się można nauczyć.

Alek: Oczywiście jest wymagający i czasami ostry, ale chce nas nauczyć. Ma wiedzę i potrafi wszystko tak ciekawie wyłożyć.

I więcej nie znajdzie się już żaden „sprawiedliwy”?

Jurek: Z zawodowych nie. To znaczy jest jeszcze jeden, ale nas nie uczył. Podobno też fajny. Uczy geodezji i rysunku technicznego.

Alek: Kiedyś nasz wychowawca był fajny, ale to się skończyło. Teraz boi się cokolwiek dla nas załatwić. Kiedy mówimy, że coś jest niesprawiedliwe w szkole, że źle nas traktują, nie ma nas kto bronić.

Alek: W ogóle ci ludzie mają hople na punkcie tytułów.

Jurek: Jak ktoś ma dłuższe tytuły niż nazwisko, to rozumiem – nie na darmo tyle lat się uczył. Ale jak ktoś skończył zaoczne studia...

Ile jest klas piątych?

Alek: Jedna. Od pierwszej do piątej jest tylko po jednej klasie.

Ile osób jest w klasie?

Alek: Nas jest dosyć dużo, bo 28. Nie wytrzymała się wielu, bo przeważnie w pierwszej klasie odchodzi z 8-10. A u nas w sumie odpadło może 5 osób, a 2 doszły ze starszej klasy.

A dziewczyn trochę jest?

Alek: Aż sześc. Było więcej, ale trzy odpadły. Teraz w młodszych klasach jest mniej więcej pół na pół.

Czy szkoła organizuje wycieczki, np. do firm geodezyjnych?

Jurek: Nie, nie było czegoś takiego. Jak nawet na targi nas nie puszcza do Katowic, to co dopiero będą się pocić i organizować coś samodzielnie.

Alek: Przez te lata nauki, jeśli chodzi o zawodowe sprawy, to nigdzie nie byliśmy. Jedynie na tych targach w ubiegłym roku. Były tylko rajdy w góry, ale to w ogóle nie związane z zawodem.

Ale to też jest ważne, integruje klasę.

Alek: W tym roku również mieliśmy jechać na wycieczkę, żeby jakoś ten ostatni rok spędzić razem. To były plany na weekend. Tylko piątek byśmy zarwali. I też oczywiście nie wyrazili zgody, bo klasa piąta ma się uczyć.

A czy są u was w szkole organizowane jakieś pokazy sprzętu lub oprogramowania?

Jurek: Raz w zeszłym roku przyjechało dwóch absolwentów, ale oni to zrobili chyba z własnej inicjatywy. Mieli niwelator samopoziomujący i tachimetr elektroniczny. Pokazywali, jak wykonuje się pomiary odległości, odczytywanie kąta, zapamiętywanie pikiet.

Ale czy sami nauczyciele nie zabiegają o to?

Jurek: Nie, tak żeby młodzież poznała nowe technologie, to nie. Na przykład wczoraj widzieliśmy klasę drugą, która ze starodawnymi niwelatorami i drewnianymi, wielkimi statywami poszła robić niwelację.

Niby i na tym też można się nauczyć.

Jurek: Nawet trzeba, ale coś mogłoby być jeszcze oprócz tego.

Alek: Od czasu do czasu przydałaby się taka wycieczka, żeby dowiedzieć się czegoś konkretnego.

Jurek: Szkoła jest biedna, ale przesadą jest również, gdy podczas zajęć z wuefu w zimie na sali jest temperatura +2°C, a my sobie ćwiczymy. Sybir mamy.

Alek: W ogóle szkoła jest martwa, każdy przychodzi tylko jak musi. A wiele osób wychodząc z tej szkoły ma wrzody na żołądku.

Jurek: U nas prawie połowa klasy jest znerwicowana. Czasami są dwie, trzy klasówki w jednym dniu, sama sucha teoria. Wielu ludzi ta szkoła zniechęciła do geodezji. Niektórzy z naszej klasy, jak słyszą coś o geodezji, to już się trzęsą i mówią, że pójda na studia filozoficzne czy na cokolwiek innego, byleby nie mieć nic wspólnego z geodezją.

Alek: Stwarza się taką opinię, że nasza szkoła jest na wysokim poziomie, że tyle potrafią nauczyć, a tak naprawdę to mało nauczą.

Jurek: I jak wyda się, że to myśmy rozmawiali, będzie na naszą klasę, bo jesteśmy najstarsi, najbardziej pyskaci. Ale nawet jak mnie capną, nie będę żałował. Chyba od końca pierwszej klasy miałem ochotę, żeby powiedzieć głośno, jaka ta nasza szkoła naprawdę jest.

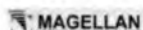
Odbiorniki GPS



TOPCON TURBO-SII

- ◆ ręczny dwuczęstotliwościowy odbiornik geodezyjny
- ◆ dokładność 0,5cm+1ppm
- ◆ możliwość współpracy z odbiornikami innych firm

PROMOCJA
26 300 zł+VAT



ProMark X-CM

- ◆ ręczny jednoczęstotliwościowy, 10 kanałowy odbiornik GPS
- ◆ dokładność 1,5cm + 3ppm
- ◆ możliwość współpracy z odbiornikami innych firm

19 900 zł+VAT



KART system

- ◆ pomiary w czasie rzeczywistym
- ◆ dokładność - 3cm.
- ◆ zasięg 15km



Oferujemy odbiorniki:

- ◆ geodezyjne
- ◆ topograficzne
- ◆ nawigacyjne

T.P.I. sp. z o.o.

01-229 WARSZAWA, ul. Wolska 69
tel/fax: (0-22) 632 91 40
http://www.atm.com.pl/~tpi
GSM: 0-602 305030, 0-602 218504

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny, pełne szkolenie, sprzedaż ratalna

Alek: Jak już się tu przyszło, to trzeba szkołę skończyć. Jak jakąś chorobę trzeba to przejść i potem człowiek jest wyleczony. Może tak do końca to nie, bo jakiś uraz psychiczny zostaje.

Chyba nie jest aż tak tragicznie.

Alek: Tak jest naprawdę, jedna osoba o mało zawału nie dostała, bo nauczyciel musiał jej pokazać, że ona jest niczym.

Jurek: Nasza szkoła jest chora przez to, że traktują nas jak powietrze, chcą, żebyśmy się tylko uczyli, żebyśmy byli lepszymi od sąsiedniej szkoły.

Czyli jest jakaś inna szkoła geodezyjna?

Alek: Nie, to nie jest szkoła geodezyjna, tam jest technikum elektroniczne, informatyczne, taka elita.

Jurek: W naszej szkole też są nie tylko klasy geodezyjne. Jest technikum elektroniczne, elektryczne, liceum zawodowe i ogólnokształcące.

Alek: Nauczyciele mają hopla na punkcie tej sąsiedniej szkoły i jak tamci są lepsi w danym roku, to potem dają nam więcej materiału.

Jurek: Powiem jeszcze, jak wygląda geodezja inżynierska. Pani, która nas uczy, wszystko dyktuje ze swojego zeszytu i czasami popełnia straszne błędy. Potem po jakimś czasie przeprosza.

Alek: Bardzo mi się podoba jej styl nauczania. Ma taki kajecik i tak jak jest w tym kajeciku, tak jest dobrze. A okazuje się, że bywa źle. Mamy rysunek, jakiś wzór i wyprowadzenie, wszyscy przepisują to do swoich zeszytów. Ale gdy ktoś zapomni, że ten odcinek to było „d”, a nie „e” i tłumaczy to po swojemu, ale dobrze, to ona już tego nie „kuma”.

Czy ta pani jest geodetką?

Jurek: Tak, skończyła nawet AGH, podobno.

Wy też będziecie studiowali na AGH?

Jurek: Ja bym chciał iść do Wrocławia.

Alek: Ja myślałem o Krakowie, właśnie o AGH.

Jurek: Jeszcze mamy parę miesięcy na podjęcie ostatecznej decyzji.

Ale iść do obcego miasta i równocześnie pracować i uczyć się jest ciężko.

Alek: Ja mam kolegów, którzy są po geodezji i udaje im się, dają sobie radę.

Jurek: Przy obecnej konkurencji studia na geodezji trzeba skończyć, żeby być kimś.

Alek: Owszem, po technikum można być pomiarowym, można trzymać łatę czy tyczkę.

A czy myśląc o studiach nie próbujecie się do nich przygotować biorąc na przykład udział w konkursach wiedzy geodezyjnej i kartograficznej?

Jurek: Akurat my nie, ale z naszej klasy kilka osób brało udział. W szkolnych eliminacjach to jeszcze jako tako wypadli, ale potem w ogólnopolskich rozgrywkach to wyszło, jaka nasza szkoła naprawdę jest, i najlepsza osoba była chyba 25. Na siedemdziesięciu uczestników to i tak wysoko. Oczywiście nauczyciele byli potem bardzo źli, krzyżeli na nas, że nic się nie uczymy.

Alek: A zajęcia wyglądają tak, że gość sobie przyjdzie, siądzie na tym swoim fotelu i mówi o byle czym i patrzy w sufit. I tak bezosobowo, że niby jest w pustej sali, tak te swoje rozważania snuje. A na pięć minut przed dzwonkiem stwierdza, że trzeba byłoby coś w tej geodezji zrobić. Jeśli chodzi o praktyczne nauczanie zawodu, to jest słabo. Jedyne, czym się możemy podbudować, to myśl, że potem pójdziemy do jakiejś firmy i tam się wreszcie czegoś nauczymy.

Jurek: I dostaniemy w kość. Na początku na pewno.

Imiona rozmówców zostały zmienione

GEOZET

Sprzęt geodezyjny firm: NIKON, TOPCON, SOKKIA, BERGER, BHI i innych

GEOZET

Sprzęt kreślarski firm: STANDARDGRAPH-MECANORMA, KIN, ROTRING, STAEDTLER

GEOZET

Światłokopiarki firm: REGMA, NEOLT

Materiały eksploatacyjne firm: REGMA, RENKER

GEOZET

Materiały do ploterów — papiery, folie, kalki
Folie kserograficzne

GEOZET

Pomocniczy sprzęt geodezyjny: ruletki, piony, węgielnice, łaty, tyczki, lustra, statywy

GEOZET

GEOZET S.C.

01-018 Warszawa, ul. Wolność 2a, tel./faks 838-41-83